

# TYGODNIK OBOZOWY APW

M.p. niedziela 7 października 1945 r.

Nr.40 (80)

## STARTCIE DWOCH SYSTEMOW

Mołotow zerwał konferencję londyńską bo uznał, że wytworzył się przeciw Sowie-  
tom jednolity front 4-ch mocarstw. Z prawnego punktu widzenia - ponieważ protokół  
oficjalny nie został podpisany - konferencję tą uważać należy za niebyłą. Konferen-  
cja ministrów spraw zagranicznych 5-ciu mocarstw oznacza załamanie się zaprojektowa-  
nej w Poczdamie organizacji politycznej, która miała przeprowadzić świat z epoki woj-  
ny do epoki pokoju.

Co dalej? Niewątpliwie w najbliższych dniach szpalty prasy światowej zapełnią  
się artykułami, dowodzącymi, że tylko nowa konferencja "wielkiej trójki" może urato-  
wać sytuację i "wygrać pokój". Czy taki pogląd jest słuszny? Przecież konferencja  
londyńska, chociaż formalnie uczestniczyło w niej 5 mocarstw, w istocie jednak była  
rozgrywką tylko trójki i właśnie ta rozgrywka wykazała niemożliwość znalezienia kom-  
promisu. Jakkolwiek bezpośrednim powodem zerwania była kwestia bałkańska, a ściśle:  
Bułgarii i Rumunii, to jednak faktycznie głównym powodem był antagonizm mocarstw  
anglosaskich z jednej strony, a Sowieckim z drugiej, w skali o wiele większej - bo w  
skali światowej.

Amerykanie i Anglicy nie chcą uznać rządów bułgarskiego i rumuńskiego, nie tyl-  
ko dlatego, że są one kierowane przez Moskwę, ale również dlatego, że wiedzą, iż je-  
żeli uznają sowieckie prawa do monopolistycznych wpływów w tych krajach, - to naza-  
jutrz staną w obliczu nowej presji sowieckiej i konieczności decyzji o losie Turcji,  
Persji, całego Środkowego Wschodu i jednocześnie będą miały doczynienia z wzmożonym  
naporem sowieckim w kierunku Indii, na Dalekim Wschodzie i w całym świecie.

Sytuacja światowa daje dziś streścić się w ogólnych zarysach jako ścieranie się  
2-ch sił; jedna to sowieckie dążenia do wszechkierunkowej ekspansji - terytorialnej, politycznej,  
gospodarczej, ideologicznej; druga: to krzepnąca w ogniu ostatnich wydarzeń wola  
mocarstw anglosaskich powstrzymania tej ekspansji i przejścia do kontrofensywy. Czy  
wobec ścierania się tych sił można sądzić, że "wielka trójka" znajdzie kompromis?  
Analogie teherańskie czy krymskie nie są przekonujące. Tam tłumiono antagonizmy -  
w praktyce drogą robienia ustępstw Sowieckim - bo Hitler był wrogiem nr.1, a Hirohito  
wrogiem nr.2. Dziś ani jeden ani drugi już nie straszy, natomiast Bevin, siedząc  
przez dwadzieścia kilka dni przy jednym stole z Mołotowem - mógł się przekonać, czemu  
podobno dość głośno wyraził, że metody sowieckie są jak 2 krople wody podobne do hitle-  
rowskich.

Dlatego jest rzeczą wątpliwą, czy wogóle prędko dojdzie do jakiegokolwiek nowej  
konferencji. Raczej będziemy świadkami "manewrów w terenie". Istnieje wiele oznak, że  
przede wszystkim Sowieci zamierzają uciec się do tej metody. A więc będziemy świadkami  
inscenizacji we wszystkich krajach wpływów sowieckich - prócz Polski, gdzie praca  
agentów sowieckich idzie jak po grudzie - "demokratycznych wpływów", w których naro-  
dy przez Moskwę pobite dadzą dowód wdzięczności dla Sowieckim za "wyzwolenie i wzię-  
cie w opiekę". Dalej będziemy świadkami nowych stanowczych posunięć polityki sowiec-  
kiej wobec Turcji, Iranu, Dalekiego Wschodu. Moskwa chce za wszelką cenę i to jaknaj-  
prędzej rozszerzyć i umocnić swą strefę wpływów. Powodem do tego pośpiechu jest kil-  
ka. Stalin chce wykorzystać okres, kiedy świat jest jeszcze pod wrażeniem sowieckie-  
go udziału w wojnie i kiedy w krajach okupowanych działa jeszcze prestiż siły armii  
czerwonej. Ponadto musi się liczyć z sytuacją wewnętrzną w Sowieckim i działać wcześ-  
niej, niż wybuchną tam poważne wstrząsy w związku z koniecznością forsowania nowych  
piatiletów dla odbudowy kraju. Piatiletki te muszą polegać, jak jej poprzedniczki, na  
zabieraniu chłopom płodów rolnych, aby nimi karmić robotników, budujących zakłady  
przemysłowe. Bo przecież nikt nie sądzi, aby Amerykanie byli tak naiwni i pożyczili  
Stalinowi żądane przez niego 6 miliardów dolarów, które i tak zresztą dla ogromnych  
potrzeb sowieckich byłyby kroplą w morzu. Na szczęście jednak tej zwiększonej agresy-  
wności polityki sowieckiej towarzyszy coraz bardziej widoczna z dnia na dzień krzep-  
nięcie woli odporu mocarstw demokratycznych. Bevin i Byrnes wydają się być ludźmi  
ulepionymi z innej gliny niż Eden i Stettinius, którzy byli najbardziej w historii  
ustępliwymi wobec imperializmu rosyjskiego politykami anglosaskimi. Ostatnie wydarze-  
nia na linii Waszyngton-Londyn: podpisanie umowy naftowej i pomyślny przebieg rokowań  
gospodarczych wskazują na chęć wyeliminowania taré i jaknajściślejszego współdziałania.  
Obronny blok świata zachodniego tworzy się bardzo późno i bardzo powoli, ale nie  
jest jeszcze zapóźno.

Każdy z nas musi sobie jasno zdać sprawę z tego stanu rzeczy, który naprawdę w Polsce istnieje. Jest to bardzo ważne zarówno z punktu widzenia ogólnej naszej sprawy, jak i z osobistego punktu widzenia każdego Polaka. Propaganda repatriacyjna "patriotów" zatacza coraz szersze kręgi: co drugi numer moskiewskiej "Prawdy" oraz każdy numer wychodzącego w Palestynie pismo - wiecko - lubelskiego przynosi nowe wiadomości o "raju" w "nowej Polsce" i nowe "argumenty", przemawiające za natychmiastowym powrotem do okupowanej Polski. Gdy my, prasa niezależna, twierdzimy, że w Polsce panuje niewola, mówią nam obcy i obaj tni: to nieprawda, to tylko wazsza propaganda. Gdy my, także patrzący, twierdzimy, że Polak, który chce pracować na rzecz niepodległej Polski i być wolnym człowiekiem - nie powinien dziś wracać do Polski, to zdradziecy kapitulanci mówią nam: wracaj, Ojczyzna woła, w Polsce jest dobrze, będzie jeszcze lepiej.

A jednak - nikt nie może zakłamaniami frazesami pokryć rzeczywistości życia. I każdy uczciwy, dobrze poinformowany człowiek musi przyznać, że "Prawda" moskiewska reprezentuje akurat tyle prawdy, ile "Biuletyn Wolnej Polski" - polskiej wolności.

Posłuchajmy świadectwa bezstronnych cudzoziemców.

Co pisze "New Leader"

"Wolności" w Polsce

Leży przed nami pismo "New Europe", zeszyt za lipiec i sierpień

1945 r. Pismo to, wychodzące w New Yorku, przedrukowało list p. Oak. Autor listu, wydrukowanego w "New Leader", którego jest współredaktorem, daje w tym piśmie tygodniowe analizy wypadków międzynarodowych. Specjalnie interesuje się sprawami polskimi, których jest doskonałym znawcą. Dajemy poniżej fragmenty z tego niezmiernie interesującego i obszernego artykułu, napisanego ręką bezstronnego cudzoziemca. Oto te fragmenty:

"Jedną z ironii tej wojny jest, że przez cały czas okupacji hitlerowskiej w Polsce kontakt pomiędzy tym krajem a światem zewnętrznym istniał nieprzerwanie. Przywódcy ruchu podziemnego byli w ciągłej łączności z rządem polskim na wygnaniu w Londynie i z Polakami, walczącymi we Włoszech i na innych frontach, a to przy pomocy kurierów, tajnych radiostacji i innych środków. Z chwilą natomiast "oswobodzenia" przez armię czerwoną komunikacja między Polską a światem demokratycznym urwała się niemal natychmiast i ostatecznie.

Z chwilą uwiezienia 16-tu przywódców ruchu podziemnego, których jedną z "zbrodni" było informowanie Londynu przez tajne radio o terrorze NKWD, o egzekucjach lub deportacjach wielu innych przywódców - jedynym niemal zbrodniem informacji są dziś Polacy, którzy zdołali uciec, lub amerykańscy i brytyjscy jeńcy wojenni, powracający z terenu Polski. Pozatym wszechobecnemu NKWD udało się izolować Polskę dokładniej, niż kiedykolwiek potrafiło to uczynić Gestapo.

Ale od informatorów takich, jak brytyjscy i amerykańscy jeńcy wojenni, dowiadujemy się o faktach, które dostatecznie potwierdzają oskarżenie, że z chwilą wkroczenia armii czerwonej na terytorium Polski, NKWD rozpoczęło organizowanie polskiej partii robotniczej (komunistów), aresztowanie przywódców antynazistowskich partii, które walczyły przeciwko Niemcom, ale przeciwstawiali się również totalizmowi komunistycznemu, ściganie oficerów polskiej Armii Krajowej, rozstrzeliwanie wyższych rangą oraz deportacje innych, wreszcie grabienie mienia polskiego. Lokalne "rządy", opanowane przez komunistów, mianowano na poczekaniu, używając polskich quislingów, o ile byli pod ręką. Wszelki opór piktnowany był jako "faszystowski sabotaż".

Ministrowie przemysłu i handlu oraz rolnictwa administracji lubelskiej stwierdzili dnia 3 maja katastrofalne położenie Polski pod względem gospodarczym: chaos walutowy, masowe bezrobocie, obniżenie produkcji. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy zrzucałi na "sabotażystów" i żądali "czystki elementów antydemokratycznych", jako środka zaradczego. Nie wysunięto żadnego planu zaradczego z wyjątkiem odwetu.

H.W. Cook, businessman angielski, który świeżo powrócił z Polski, spędził 30 lat w Europie wschodniej a 5 i 1/2 w Polsce pod okupacją niemiecką, pisze w organie kościoła anglikańskiego: "Co Niemcy pozostawili, to władze lubelskie zajęły... Niemcy rozpoczęli proces materialnej proletaryzacji, ale nie złamali ducha Polaków. To zdziwiająca daremna, choć zdawna przygotowywana, walka na śmierć i życie o Warszawę oraz masowe aresztowania przywódców Armii Krajowej. Jeśli chodzi o ubóstwo materialne, było już ono skrajne w ciągu 5-ciu lat okupacji, ale dziś jest jeszcze gorsze.

Reżim, który został uznany, nie jest ani nowy, ani nie jest rządem "jedności narodowej". Składa się ze zreorganizowanego komitetu lubelskiego. Do 16-tu komunistów i kryptokomunistów, maskujących się pod ukradzionymi polskim stronnictwem demokratycznym etykietami, dodano 5-ciu nowych Polaków, nie reprezentujących już stronnictw, za których przywódców się

uważają.

Najbardziej może przygnębiającym aspektem tego tragicznego obrazu jest to, że klęska okrzyczana została za zwycięstwo i to nie tylko przez dyplomatów, ale i przez prasę państw demokratycznych... mówi się ludziom, że czarne jest białym, że totalizm jest demokracją, że bezprezdensowe fałszerstwo jest tryumfem zasad, że kapitulacja jest kompromisem... Nie miało się tu do czynienia z "kompromisem". Stalin wygrał 99,9% swoich początkowych żądań.

Członkowie rządu niekomunistów w tym składzie są prosto więźniami Krenla... W każdym wypadku są oni bezsilni w stosunku do wszelkich żądań Moskwy. Jest to w znacznej mierze prawdą na dziś; na jutro będzie to prawdą w pełnym tego słowa znaczeniu. Życie i wolność niekomunistów będą w Polsce zagrożone.

Bierut jest obywatelem sowieckim. Przez 20 lat był na usługach kominternu w różnych krajach. Jak może on, czy premier, czy minister spraw zagranicznych, czy inni komunistyczni ministrowie i oficerowie najwyższego dowództwa i policji służyć interesom "wolnej, demokratycznej, niepodległej Polski"? Pierwsza jeśli nie jedyna ich lojalność stoi na usługach obcego mocarstwa i byłoby cudem bez precedensu w historii, gdyby narodowe interesy 2-oh krajów nigdy nie stanęły w kolizji. Zdezawuowani przez własne stroniotwa i zmyleni czy to przez osobiste ambicje, czy to przez złudzenie, że będą mogli wywrzeć pewien wpływ, Mikołajczyk i Stachczyk oraz ich koledzy mogą nadać tylko cienką politurę pseudo-demokracji temu reżimowi..

Bierut oświadczył, że wybory w Polsce nie odbędą się, dopóki Polacy nie powrócą z zagranicy; Jeśli rozumiał to w ścisłym słowa tego znaczeniu, wybory w stylu niesowieckim nie odbędą się nigdy. W każdym razie odłożone będą na rok, co da NKWD dużo czasu do wytepienia resztek skutecznej opozycji.

Problem Polski nie został rozwiązany. Gradowe ohmury na horyzoncie międzynarodowym nie zostały rozpućzone. Oba armia i oboja tajna policja rządzą w Polsce, a marionetkowy rząd na nich się jedynie opiera. Takie rozwiązanie nie może być trwałe. Raz jeszcze udobruochanie dyktatora doprowadziło jedynie do groźby dalszych niepokojów, dalszych agresji.

Polska jest nadal probierzem" - kohozy "New Leader".

List angielskiego żołnierza

"Dziennik Polski", wychodzący w Londynie, ogłosił list żołnierza angielskiego, George T.,

który, więziony 5 lat w Polsce przez Niemców jako jeńiec, uciekł z obozu i spędził 4 miesiące w Polsce pod okupacją rosyjską. Żołnierz ten pisze:

"Moje pierwsze wrażenie z Polski zachodniej pod rządami rosyjskimi było to, że panuje tam zupełny chaos. Z biegiem czasu to wrażenie potwierdziło się. Aż do czasu, gdy opuściłem Polskę zachodnią, nie się nie zmieniło. Przebywałem w wielu miastach w Polsce, w każdym z nich panował taki sam chaos.

Mówiono o tym, jak Polacy witali zwycięską armię rosyjską, jednakże już po kilku dniach ci sami Polacy, którzy szaleli z radości na widok Rosjan, uciekali od nich i zamykali się w mieszkaniach. Nikt nie może się zgodzić z tym, żeby jakiegokolwiek okoliczności mogły uzasadniać łupiestwo i grabieże, popełniane przez armię rosyjską. Polska ma rząd, rząd lubelski - w rzeczywistości rosyjski, który nie robi dla ludności. Racjonowanie żywności jest straszliwe; bez przekupstwa i łapówki nie jest możliwe nabycie czegokolwiek do jedzenia. Jedyną racją żywnościową jest chleb, bochenek kilogramowy na tydzień, a i ten jest do nabycia tylko, o ile piekarze dostaną mąkę.

Miasta są pełne ludzi, którzy nie mają do jeść, żebrzą u tych, którzy mają jakieś stosunki, by dostać żywność. Czy można sobie pozwolić na parę butów za 32.000? Rzeczywiście człowiek biedny jest bardzo, bardzo biedny.

Rozkaz dzienny brzmi: "Ziemia musi być orana". Nastrożona to jednak wyjątkowe trudności ponieważ brak koni. Wszystkie zostały skonfiskowane dla armii rosyjskiej. Często można widzieć w Polsce obrazek, gdy około 15-tu ludzi ciągnie pług. Rolnicy mają wielkie trudności pod każdym względem. Nie mają zapasów, gdyż wojsko rosyjskie w czasie marszu żyło z rekwizycji we wsiach i stan ten trwa nadal. W rezultacie brak świń, brak krowów, brak cieląt, nie ma ziarna. Skutkiem tego ludzie w miastach głodują.

Transport w Polsce jest w bardzo złym stanie. Ludzie na stacjach czekają po 5 do 6 dni na pociąg. Podróżują na dachach wagonów. Gdy patrzą na nich, wyglądających jak zbite zwierzęta, wiem, o czym myślą."

Uciekają z Polski

"Orzek Biały" przytacza opowiadania żołnierzy, którzy byli w kraju. Powrócił do 2-go Korpusu żołnierz,

który opuścił samowolnie szereg i dotarł do kraju. W domu na Śląsku zastał tylko matkę, która ujrawszy go doradziła mu niezwłoczną ucieczkę. Dowiedział się, że ojca i brata wywieziono do Przemyśla, ruszył na poszukiwania. Po sprawdzeniu na miejscu, że i tam ich nie ma, powrócił do Korpusu, gdzie zameldował się z prośbą o przyjęcie do szeregów.

Oficer z obozu pod Innsbrukiem po

zajęciu go przez armię rosyjską dotarł piechotą przez Kraków do rodziny. "Tam - jak opowiada - spotkało mnie wielkie rozczarowanie. Najbliżsi z żoną i dziećmi na czele nie okazali żadnej radości. Trwożliwie zapytano mnie: pociąg wrócił? Byliśmy pewni, że pozostaniesz zagranicą. Czyżbyś nie wiedział, co się tutaj dzieje? Uciekaj jaknajszybciej!"

"Po kilku dniach zrozumiałem, rzeczywistość polską. Na każdym kroku mogłem stwierdzić, że władza "polska" jest tylko czołgą komedją, bowiem o wszystkim i wszędzie decydują władze sowieckie, cywilne lub wojskowe.

Miesiąc spędziłem w kraju, a potem rozpocząłem wódrówkę powrotną i dotarłem do polskich jednostek we Włoszech. Teraz wiem dobrze, że w kraju niema dziś Polski, ale jest sowiecka okupacja, wiem, że powrócić będziemy mogli dopiero wówczas, kiedy powstanie Polska naprawdę wolna i niepodległa. Mogę zapewnić wszystkich, że całe społeczeństwo polskie mimo terroru nie popiera t.zw. "prowizorycznego rządu", nie wierzy mu i czeka na wybawienie z rąk obcej okupacji".

Co mówią  
kapitulanci  
i zdrajcy?

Niejednokrotnie podawaliśmy na tych łamach głosy tych, którzy poszli w służbę obcego mocarstwa. Wszyscy oni, jak n.p. pp. Mikołajczyk

i Stańczyk oraz Strasburger twierdzą, że w Polsce panuje zupełna wolność i na tym kłamstwie opierają całą swoją "politykę" i repatriację Polaków na okupowane tereny polskie.

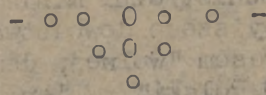
Dziś pragniemy dodać do tych głosów "opinię" prof. Stanisława Kota, jednego z ambasadorów Stalina w Rzymie. Kot nosi tytuł "ambasadora Rzeczypospolitej polskiej". W piśmie "Jutro Polski" ogłosił on ostatnio artykuł p.t. "Sukces rządu jedności narodowej". Omawia wyniki konferencji poczdamskiej, aprobuje je oczywiście, sławiąc przy tej okazji Stalina. P. Kot pisze m.in.: "Niewątpliwie Stalin jest zarówno co do koncepcji, jak i realizacji "magnus artifex" nowej Polski. Że ona takie właśnie przybiera kształty i tak wspaniałe dla nas otwiera perspektywy t.j. w pierwszym rzędzie jego dzieło i każdy Polak winien mieć pełną tego faktu świadomość! A dalej: "Że obmyślał i wykonał program Polski mocnej, dowodzi to dalekowzroczności jego politycznej myśli: nie chciał pozostawić Polski rozgoryczonej, przesyconej poczuciem krzywdy i niewiarą w przyszłość". A wreszcie jeszcze dalej: "Nie może się po tej wojnie powtórzyć to, co było słabą stroną tego terytorialnego urządzenia Polski po tamtej wojnie, że mianowicie linia granicy ryskiej nie wzbudziła przekonania największych narodów co do jej słuszności".

Tak pisze plugawy kłamca z wiadomej politycznej szkoły kapitulantów, którzy wyprowadzają politykę polską nie z naszej racji stanu, nie z polskich dążeń i polskiej woli, ale z tego, co obce mocarstwa uważają za "słuszne".

Dla nas  
miarodajna jest  
opinia gen. Andersa

Ale bez względu na to, co głoszą lubelscy agenci i moskiewscy enkawudyści, - my, żołnierze

Polskich Sił Zbrojnych, wiemy, co myśleć o rzeczywistości, która istnieje w kraju, i co sądzić o "ich" polityce. Obiektywna prawda jest zawarta w zdaniu generała Andersa, które podaliśmy w numerze 39 Tygodnika Czołowego A.P.W. (z dn. 30 września br.). Generał Anders powiedział: "NIE MAM ŻADNYCH WĄTPLIWOŚCI, ŻE SYTUACJA W POLSCE NIE DA SIĘ OKREŚLIĆ INACZEJ, JAK OKUPACJA I TO, OKUPACJA NIESŁYCHANIE CIĘŻKA, JRCWADZONA RABUNKOWO I BEZLITOSNIE".



ROSJA CARSKA A SOWIECKA

Dnia 30 ub.m. kapelan Wojsk Polskich ks. prof. Kantak wygłosił w Jerozolimie odczyt p.t. "Dookoła Rosji i bolszewizmu". Nie będziemy tu streszczać odczytu, który obejmował liczne zagadnienia, z tematem bezpośrednio i pośrednio związane. Ograniczymy się do wyłuskania z prelekcji tylko tego, co dotyczy porównania caratu i Sowietów. Rzecz to nigdy niemal w naszej publicystyce nie poruszana, a o tyle istotna, że właśnie na tle zestawienia dwóch form rosyjskiej tyranii i rosyjskiego imperializmu szczególnie jaskrawo uwytkła się obecne niebezpieczeństwo. Pełna zaś świadomość niebezpieczeństw jest czynnikiem pozytywnym w polityce narodowej.

Carat był śmiertelnym wrogiem Polski. Bo wrogiem naszym jest każde państwo, każdy rząd, każdy kierunek polityczny, który nam zabiera niepodległość. Bolszewizm jest śmiertelnym wrogiem Polski bo w roku 1920 chciał zniszczyć, a w latach 1939 i 1944 zniszczył naszą niepodległość. Carat i bolszewizm są jednakowymi wrogami Polski. Dlatego nie może istnieć i nie istnieje pytanie: który z tych dwu systemów politycznych jest "lepszy". Ale obok jednakowej zasadniczo - politycznej ich oceny, stwierdzić należy, że bolszewizm jest bardziej niebezpieczny gdyż jego destrukcyjne działanie jest technicznie bardziej sprawne, politycz-

nie bardziej zdeterminowane, moralnie jeszcze bardziej wyzute z wszelkich więzów i hamulców, niż działanie caratu. Dlatego Polak musi dziś zmobilizować w sobie wszystkie psychiczne i polityczne siły odporu wobec systemu sowieckiego, a w szczególności musi zrozumieć, że komunizm, niesiony na imperialistycznych bagnietach armii czerwonej nie ma nic wspólnego z żadnym kierunkiem społecznym, wyrastającym z polskiej gleby.

Ks. Prof. Kantak przytoczył w swym odczycie szereg momentów, które ilustrują to "większe" niebezpieczeństwo Rosji sowieckiej. Jakże to są momenty?

1) Rosja carska miała świadomość swego prymitywizmu, zacofania i barbarzyństwa, wiedziała, że wlecze się na szarym końcu cywilizowanego świata. Ta świadomość była w pewnej mierze źródłem jakby psychologicznego oświeśmienia wobec Europy. Bolszewicka Rosja wprost przeciwnie: przekonana jest, że doszła do najdoskonalszego ustroju politycznego i gospodarczego, że ona właśnie przoduje światu i że jedynie Stary Zjednoczony i Niemcy mają pewną wyższość nad Rosją Sowiecką na terenie techniki. Niesłychanie intensywne propagandy i hermetyczne odcięcie bolszewików od świata umacniają sowieckiego "grańdanina" w przekonaniu o doskonałości jego "socjalistycznej ojczyzny". To daje Sowietom impuls ofensywny we wszystkich działaniach, a "nastrój bolszewicki" wspiera się ponadto na zwartym, wszystko obejmującym światopoglądzie filozoficznym którego brak było w Rosji carskiej.

2) Carska Rosja, jak Sowiecka, była państwem imperialistycznym, jednak nie uprawiała żadnej propagandy na zewnątrz. Była państwem statycznym. Bolszewizm przeciwnie: wytocza wszystkie siły, aby narzucić światu swoją ideologię i swój reżim. Reprezentuje maksymalny dynamizm polityczno-ideologiczny, niespotykany dotąd w historii. W kleszczach tego dynamizmu pogrążają się całe kraje i narody.

3) Rosja carska, gdy działała imperialistycznie, gdy mobilizowała na wojnę swoje mięso armatnie, miała zadanie trudniejsze niż bolszewizm. Ten bowiem potrafił ugruntować w dziesiątkach milionów swych niewolników głębokie przeświadczenie o niebezpieczeństwie kapitalistycznego "okrzężenia". Wobec tego każda wojna, nawet najbardziej ze strony Sowietów agresywna, nabierała automatycznie cech wojny obronnej, a więc sprawiedliwej.

4) Za carskiej Rosji opinia publiczna była nastawiona krytycznie wobec rządu, istniały niezależne organy inteligencji rosyjskiej, która orientowała się w fałszach urzędowej publicystyki i potępiała nikczemności systemu rządowego. W Rosji Sowieckiej

niezależna opinia publiczna w ogóle nie istnieje, co ułatwia rządowi sowieckiemu jego politykę mordowania wolności nawewnątrz i nazewnątrz.

5) Stwierdzić należy, że carska Rosja - niezależnie od polskich z nią porachunków - była przynajmniej w XIX. wieku państwem względnie uczciwym w stosunkach międzynarodowych. Honorowała umowy międzynarodowe. Wystarczy przypomnieć poparcie Serbii w roku 1914 i odmowę Mikołaja II co do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami. Rosja Sowiecka we wrześniu 1939 r. złamała polsko-sowiecki pakt o nieagresji a następnie zaanektowała kraje bałtyckie, z którymi uprzednio zawarła układy. Następnie złamała polsko-sowiecką umowę z roku 1941, srywając stosunki dyplomatyczne z legalnym Rządem Polskim i bezprawnie okupując polskie ziemie. Jako partner międzynarodowy bolszewicy wykazują ten sam stopień "lojalności", co Niemcy hitlerowskie, a mniejszy, niż Rosja carska.

6) Rosja carska była okrutna, i despotyczna, ale w typowych wypadkach karała tylko osoby, które działały przeciwko ustawom. Rosja Sowiecka w najszerszej mierze stosuje zasadę odpowiedzialności zbiorowej, stosując okrutne represje nawet w stosunku do dzieci, które w sowieckiej interpretacji nieraz uznawane zostają jako "socjalno opasnyj element".

7) Technika i determinacja w przeprowadzaniu celów politycznych kształtują się "na korzyść" Sowietów, gdy je zestawimy z caratem. Terror i system policyjno-żandarmsko-szpicielowski podnieśli bolszewicy na najwyższy stopień "doskonałości", deportacje z tysięcy - do milionów. Morderstwo katyńskie niema analogii w dziejach caratu. W okresie carskim Polacy z zaboru rosyjskiego utrzymywali łączność z Polakami z innych zaborów. W okresie sowieckim Polacy z zaboru rosyjskiego są hermetycznie odcięci od całej pozostałej części narodu.

Przytoczone przez Ks. prof. Kantaka momenty, świadczące o szczególnym - jeszcze większym niż za caratu - niebezpieczeństwie rosyjskim, - powinienn sobie uświadomić każdy Polak. Tę świadomość pomnoży swoją przydatność do pracy i walki na rzecz niepodległości.

=====  
Gdy tak konkretnie i groźnie rysuje się przed nami niebezpieczeństwo rosyjskie, pismo kapitulantów "Jutro Polski" (Nr. 35 z 2.IX.45.r.) ogłosiło frazeologiczny artykuł, pełen wiary w międzynarodowe ideały demokratyczne i możliwość współzycia z Rosją Sowiecką.  
=====

## PRZEGLĄD ZDARZEŃ

### Polityka Watykanu

T.zw. rząd warszawski zerwał, jak wiadomo, konkordat, motywując ten krok tym, że Watykan prowadził w czasie wojny politykę "proniemiecką". Wymieniony chwyt sowiecki był zrozumiały dla wszystkich, którzy rozumieją istotę polityki sowieckiej. Polityka ta rozciąga zarzut "kolaboracji" na wszystkie czynniki, które wykazują niezależność wobec rządu sowieckiego. Oczywiście czynnikiem takim jest w pierwszym rzędzie Watykan. Dlatego władze sowiecko - warszawskie prędzej czy później musiały dokonać tego zerwania. Organ watykański "Casservatore Romano" zamieścił artykuł, komentujący krok administracji warszawskiej i stwierdził, zarzuty sowieckie są całkowicie bezpodstawne. Watykan nie tylko nie prowadził żadnej polityki proniemieckiej w ogólności, ale i w szczególności nie mianował niemieckich biskupów, lecz jedynie zarządców diecezjalnych, z których jednym był biskup gdański, nie będący członkiem episkopatu niemieckiego, drugim franciszkanin, trzecim zaś biskup polski, jedyny, jaki pozostał na t.zw. przez Niemców terenie Warthegau.

W związku z tą sprawą warto zanotować głos radia New-York. Radio to nadało, że w roku 1941 władze hitlerowskie - jak się obecnie okazuje ze znalezionych aktów w archiwach niemieckich - przejęły pismo Ojca Świętego do biskupa Freiburga, w którym to liście Papież dziękuje biskupowi za dzielny opór stawiany hitlerowcom. Niejaki Renhardt Heinrich prowadził akcję antykatolicką na terenie Niemiec i odkomenderowany był do tropienia tajnych listów papieskich i instrukcji, wysyłanych z Watykanu do biskupów katolickich w Niemczech.

W roku 1941 Stalin był jeszcze współnikiem Hitlera, a Watykan już wtedy pobudzał w Polsce akcję antyhitlerowską, broniąc katolicyzmu przed niemieckim totalizmem. Obecnie totalizm sowiecki oskarża Papieża o popieranie Niemiec w roku 1941 i usiłuje zerwać więzy pomiędzy katolicką Polską a Rzymem. Ale tego rodzaju krok może się udać Sowietom tylko na ich kancelaryjnym papierze i w ich komunistycznej bibule.

### Pogromy Żydów

Prasa hebrajska podaje pod alarmującymi nagłówkami wiadomość Palestyńskiej Agencji Telegraficznej o rozruchach antyżydowskich w Topolozanach. Prasa podaje, że mieszkańcy żydowscy tego miasta, których większość wróciła z obozów koncentracyjnych, uskarża się na władze lokalną,

stawiając im zarzut antysemityzmu. Po pogromach w Polsce - pogromy w Słowacji.

Hebrajska gazeta "Davar" wraca jeszcze do pogromów w Polsce. Stwierdza, że ręka władzy jest słaba. Nie jest to zapewne najtrafniejsza charakterystyka władzy sowieckiej, której dużo można zarzucić, ale nie to, że jest słaba. Obiektywnie należy przyznać, że ręka sowiecka jest i mocna i pełna inicjatywy w każdej sprawie politycznej. Także w sprawie organizowania pogromów Żydów.

### Sprawa repatriacji

Londyńskie BBC ogłasza korespondencję z Niemiec na temat sytuacji obywateli polskich pod okupacją anglo-amerykańską i odpowiada na zarzuty i ataki warszawskie i moskiewskie w związku z niewysłaniem dotąd obywateli polskich z powrotem do kraju. Korespondent radiowy zaznacza, że szlaki komunikacyjne pomiędzy Polską i Rosją zostały uwolnione od nieprzyjaciela o wiele miesięcy wcześniej niż szlaki komunikacyjne między Polską a Niemcami. A pomimo to jeszcze do dnia dzisiejszego nie nastąpił powrót obywateli polskich z terenów Rosji Sowieckiej do Polski. Co więcej: ambasador rządu warszawskiego w Moskwie wygłosił przemówienie do Polaków w Rosji, oświadczając, że nie mogą być jeszcze przewiezieni do kraju i muszą narazie pracować w kołchozach i fabrykach sowieckich.

Warto dodać, że równocześnie komitet Żydów polskich przy ZPP w Rosji prowadzi propagandę pozostania tych obywateli polskich przynajmniej narazie w Rosji, wysuwając też, że Rosja stała się dla nich "drugą ojczyzną".

### Kapitulanci działają

W Kijowie bawiła delegacja "polska", w której skład wchodził Stanisław Grabski, prowadzący rokowania z rządem ukraińskim w sprawie wymiany ludności pomiędzy Polską a Ukrainą. Chodzi tu przede wszystkim o Polaków z Małopolski Wschodniej oraz o Ukraińców, którzy znajdują się jeszcze na Zachód od nowej linii granicznej z Sowietami.

W drodze powrotnej z Kijowa p. Grabski zatrzymał się we Lwowie, gdzie nawoływał Polaków, by opuszczali Lwów i udawali się na zachodnie ziemie polskie. Byłych profesorów lwowskiego uniwersytetu i politechniki p. Grabski namawiał, by pojechali do Gdańska, obiecując im tam katedry na uniwersytecie i świeżo utworzonej politechnice. Kapitulanci "oczyszczają" Polskę od Polaków.